

Marta Tatiana Małkus: Tryumfując nad śmiercią. Portrety trumiennie z Leszna, Wschowy i Szlichtyngowej

Gdy patrzymy na czarno-białe zdjęcia wnętrz świątyń ze ścianami wypełnionymi portretami trumiennymi i towarzyszącymi im zespołami blach, ogarnia nas nostalgia za utraconym widokiem. Ekspozycje muzealne chronią te zabytki, jednak w przestrzeni profanum trudno oddać tajemnicę sacrum i pierwotnego przeznaczenia tych dzieł – świadectwa triumfu nad śmiercią – pisze Marta Małkus w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Uwiecznieni. Portret trumienny i castrum doloris”.

Dostojna matrona, luterański pastor i piękna szlachcianka ukazani jak żywi. Ich miny, wyraz twarzy, pewne spojrzenie, przeszywający nas wzrok są znakiem, że odnieśli sukces. Zwyciężyli „w dobrym boju wiary i uchwycili się życia wiecznego” (1 Tym. 6,12).

Trzy świątynie w południowo-zachodniej Wielkopolsce: braci czeskich w prywatnym mieście Leszczyńskich – Lesznie; luterański kościół Żłóbka Chrystusa w królewskim grodzie, stolicy ziemi wschowskiej – Wschowie i luterański kościół graniczny w prywatnym mieście Schlichtyngów w Szlichtyngowej. Ich ściany pokrywały onegdaj pamiątki po dawnych parafianach, dobrodziejach, duchownych. W Lesznie i Szlichtyngowej były to zbiory szlacheckich portretów trumiennych i towarzyszących im tablic epitafijnych wraz blachami

herbowymi. We wschowskim Żłóbku Chrystusa, wśród wielu tradycyjnych epitafiów mieszczańskich i galerii duchownych, znajdował się jeden jedyny portret trumienny.

Dziś tych artefaktów musimy poszukać w zbiorach muzealnych. Kościół w Szlichtyngowej tragicznie spłonął w 1995 roku, wschowski Żłóbek Chrystusa ocalał z zawieruchy dziejowej, ale od lat stoi zamknięty, czekając na lepsze dni, a w kościele św. Jana w Lesznie, dziś służącym katolikom, nie znajdziemy już zespołu blach trumiennych wraz z portretami dawnych parafian konfesji braci czeskich. Krajobraz dziedzictwa kulturowego zmienia się wokół nas. Cenne zabytki, w celu ich ochrony trafiają do muzealnych „skarbców”, które niczym biblijna arka mają ocalić to, co najcenniejsze dla następnych pokoleń.

Małżonka lepsza niż wszystkie skarby, zaprawdę niemal Niobe

W zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie na wystawie stałej pt. „Na styku światów. Historia Leszna od XVI do XX wieku” prezentowany jest portret trumienny wraz z zespołem blach Joanny Jadwigi z Mielęckich Dziembowskiej (1681-1755). Joanna Jadwiga zmarła w wieku 74 lat w Lesznie. Odchodziła z tego świata spełniona jako żona, matka, babcia oraz prababcia. Z trumiennego portretu spogląda na nas elegancka starsza dama, której twarz zdobią nie tylko delikatne falbany białego muślinu, ale znaki przeżytych lat: zmarszczki, zapadłe policzki i wąskie usta. Portretowana prezentuje się w bieli niczym oblubienica na złotym tle –symbolu zaświatów. Dostojny wiek zdradza czarny czepek i realistycznie oddana fizjonomia. Joanna Jadwiga urodziła się w Iwnie jako córka Zbigniewa Mielęckiego herbu Aulock i Marianny Rozbickiej herbu Szreniawa. Była jedynaczką i w wieku piętnastu lat poślubiła

Bogusława Dziembowskiego herbu Pomian (1669-1728). Bogusław, starszy od małżonki o dwanaście lat, był synem Baltazara i Ewy Unrużanki herbu własnego. Małżonkowie dwa lata po ślubie w 1689 roku przywitali swoją pierworodną córkę Ewę Ludwikę. Doczekali się sześciu córek (dwie zmarły jako dzieci) i trzech synów. Ostatnią córkę Joanna Jadwiga urodziła w wieku trzydziestu trzech lat.

Tytułowy cytat: *Superata Morte* (tłum. Tryumfując nad śmiercią) pochodzi z jego łacińskiego epitafium zapisanego na odwrociu portretu trumiennego Bogusława. Zabytek ten pierwotnie znajdował się w kościele w Kręcku koło Zbąszynka. Od 1965 roku należy go szukać w warszawskim Muzeum Literatury. Z uroczą małżonką, nazwaną przez niego ze względu na liczne potomstwo Niobe, spotyka się tylko przy okazji wystaw prezentujących sarmackie dziedzictwo, w tym zjawisko portretu trumiennego. Ściany świątyń w Lesznie i Kręcku, w których modlili się małżonkowie zdobiły portrety i blachy trumienne, jednak ich ciała spoczęły na cmentarzu należącym do parafii św. Jana Chrzciciela w Lesznie. Zachował się upamiętniający ich pomnik nagrobny w postaci obelisku. W wykutym tekście epitafium wspomniani zostali małżonkowie oraz ich trzy córki: Marię Elżbietę, Joannę Karolinę i Wiktorię Eleonorę. Obecnie obelisk stoi w lapidarium przy kościele św. Krzyża w Lesznie, gdzie został po 1947 roku przeniesiony z likwidowanego kalwińskiego cmentarza. Ciekawostką są języki, których użyto do opisów żywotów zmarłych. Epitafium Joanny Jadwigi wybrzmiewa piękną staropolską mową, tekst upamiętniający Bogusława to język uczonych – łacina, natomiast na kamienny ostrosłup, ozdobiony z czterech stron rodowymi herbami, wybrano dobrze znany w Lesznie język niemiecki.

Odrodzony Herberger

Redivivi Herbergerii te słowa rozpoczynają tekst epitafium księdza Samuela Friedricha Lauterbacha (1662-1728). Czytelnik odnajdzie je na kamiennej płycie nagrobnej na Staromiejskim Cmentarzu Ewangelickim we Wschowie. Znajduje się ona w centrum nekropolii, w cieniu legendarnej Lipy Herbergera, zdobiąc „Domek Pastorów”. Zaszczytne porównanie Lauterbacha do żyjącego sto lat wcześniej pastora Valeriusa Herbergera (1562-1627) przypomina o zbieżnych losach obu duchownych. Mimo dzielących ich stu lat żyli w trudnych czasach wojen i zaraz, pracowali w Żłóbku Chrystusa udzielając wsparcia parafianom i przybyszom. Obydwoje osiągnęli wykształcenie wbrew trudnością i biedzie. Zostawili po sobie bogaty dorobek piśmienniczy, liczne kazania i książki. Samuel Friedrich urodził się jako syn szewca Caspara Lauterbacha i Anny von Troyen z pomorskiego Waldenburga (obecnie Dobiegniew w województwie lubuskim). Po ukończeniu wschowskiej szkoły łacińskiej kontynuował naukę w toruńskim gimnazjum, a następnie w wrocławskim Gimnazjum św. Marii Magdaleny. W 1683 roku rozpoczął teologiczne studia w Lipsku i Wittenberdze, który niestety, z powodu braku środków do życia, musiał po dwóch latach przerwać. Do rodzinnej Wschowy wrócił, aby objąć posadę nauczyciela. Jako duchowny swoją posługę rozpoczął w kościele w Osowej Sieni niedaleko Wschowy. Od 1700 roku aż do śmierci pracował w kościele założonym i nazwanym przez Valeriusa Herbergera Żłóbkim Chrystusa (niem. Kripplein Christi) we Wschowie. Sławę przyniosły mu jego dzieła o charakterze historycznym oraz liczne kazania pogrzebowe. Spod jego pióra wyszła między innymi niemieckojęzyczna kronika Polski (*Pohlnische Chronice...*, 1727), opis dżumy panującej na przełomie lat 1709-1710 we Wschowie (*Kleine Fraustädtische Pest-Chronika...*, 1710), bibliografia sławnego Valeriusa Herbergera (*Vita, Fama Et Fata Valerii Herbergeri...*, 1708), opis dziejów wschowskich luteranów (*Fraustädtisches Zion...*, 1711) czy wspólnoty

braci polskich (*Ariano-Socinismus olim in Polonia...*, 1727). W historii Wschowy zapisał się także jako dobroczyńca, fundator sierocińca założonego w 1711 roku. W życiu zawodowym osiągnął sukces otrzymując tytuł seniora okręgowego (1717) oraz seniora generalnego kościołów wyznania augsburskiego w Wielkopolsce (1727). Po śmierci upamiętniony został portretem zawieszonym w kościelnej galerii duchownych. Wizerunki pastorów i diakonów zdobiące pierwszą emporę w Żłobku Chrystusa były miejscową tradycją. Portret Lauterbacha wyróżniał się spośród nich. To wyjątkowy, praktycznie unikalny, przykład portretu trumiennego protestanckiego duchownego pochodzenia mieszczańskiego. Liczne znajomości z okoliczną szlachtą, m.in. rodem Żychlińskich mogły mieć wpływ na wybór formy pośmiertnej pamiątki. Od 1962 roku zabytek ten wzbogacił zbiory Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Porajowego Domu złożona róża

Pod tą poetycką metaforą kryje się Krystyna z Gruszczyńskich Kośmidrów herbu Poraj Schlichtingowa (zm. 1676). Krystyna była córką Adama Kośmidra Gruszczyńskiego i Jadwigi z Żychlińskich herbu Szeliga. W 1663 roku poślubiła owdowiałego Samuela Schlichtinga herbu własnego, sekretarza i rotmistrza J.K.M. Małżeństwo po trzynastu latach przerwała śmierć małżonki, która osierociła ośmioro dzieci. W kościele Krzyża Świętego w Szlichtyngowej, po stronie ambony, na północnej ścianie prezbiterium, do lat sześćdziesiątych XX wieku znajdował się portret trumienny wraz ze zespołem tablic mu towarzyszących oraz drewnianym epitafium zmarłej. Od 1969 roku zabytki znalazły się w zbiorach Muzeum Ziemi Wschowskiej. Tajemnicze oblicze Krystyny dziś promuje stałą wystawę pt. „*Soli Deo Gloria* protestanckie dziedzictwo kulturowe ziemi wschowskiej w XVI-

XVIII wieku” prezentowaną w zabytkowych kamieniczkach, siedzibie Muzeum Ziemi Wschowskiej przy pl. Zamkowym we Wschowie. Rodowy herb Poraj z motywem róży widoczny w blachach herbowy użyty został także w opisie zmarłej, w polskojęzycznym epitafium. Dwór Schlichtingów znany był z pielęgnowania polskich zwyczajów. Na blaszanym portrecie zachowały się otwory po gwoździach, którymi podobizna była przytwierdzona do trumny. Od dnia pogrzebu zmarła przedstawiona „jak żywa” w ubiorze modnym po połowie XVII wieku, w ozdobnym nakryciu głowy (czerwona czapka z futrzanym otokiem). Jej delikatna twarz o regularnych rysach, duże brązowe oczy ujęte zostały w kunsztowne „obramienie”. Tworzy je delikatna koronka naczółka czepca i podwójny sznur pereł na szyi, koronkowy kołnierz, a także miękko opadające szerokie wstęgi czepca. Jak podkreśla Joanna Dziubkova, historyk sztuki, badaczka portretu trumiennego i autorka niezapomnianych wystaw ukazujących to zjawisko w polskiej kulturze: „Portret przedstawia kobietę w pełni życia, szukającą kontaktu ze światem. Dla ożywienia wizerunku malarz zastosował wywołujący złudzenie trik techniczny >>wodzących za widzem oczu<<, chętnie wykorzystywany w sztuce portretowej dla podkreślenia realizmu wyobrażeń”.

Gdy patrzymy na czarno-białe zdjęcia wnętrza świątyń ze ścianami wypełnionymi portretami trumiennymi i towarzyszącymi im zespołami blach, ogarnia nas nostalgia za utraconym widokiem. Ekspozycje muzealne chronią te zabytki, jednak w przestrzeni *profanum* trudno oddać tajemnicę *sacrum* i pierwotnego przeznaczenia tych dzieł – świadectwa triumfu nad śmiercią.

Marta Tatiana Małkus

Grafika: Fragment płyty nagrobnej pastora Lauterbacha, po 1728, Lapidarium Rzeźby Nagrobnej we Wschowie, fot. Dawid Gąsiorek

O autorce: historyk sztuki, nowożytnik, muzealnik. Absolwentka Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego i Podyplomowego Studium Muzealniczego Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2007 roku współorganizator corocznych, międzynarodowych i ogólnopolskich konferencji naukowych dotyczących przeszłości ziemi wschowskiej i pogranicza wielkopolsko-śląskiego. Zainteresowania badawcze koncentruje na sztuce krajów Europy Środkowej w XVI–XVIII wieku, w tym szczególnie pogranicza Śląska i Wielkopolski. Autorka licznych artykułów naukowych, redaktorka książek, katalogów wystaw. W latach 2016–2020 należałam do zespołu Katalogu Sztuki w Polsce (projekt realizowany pod kierownictwem prof. dr hab. Jana Harasimowicza, IHS UW); inwentaryzacja i opracowanie materiałów dotyczących gminy Góra, Pęcław, Kotła. W latach 2005–2019 pracowała w Muzeum Ziemi Wschowskiej, od 2013 roku jako dyrektor. Kurator wystaw „Kamień, papier, farba. Wschowskie frotaze Eugeniusza i Janusza Stankiewiczów” (Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Ziemi Wschowskiej, 2015); „Verbum Domini manet in aeternum. Wschowski Syjon – centrum wielkopolskiego protestantyzmu” (2017); „Czas przez nikogo niezłapany” (2016, 2018). Od 2019 roku pracuje w Muzeum Okręgowym w Lesznie jako kierownik Działu Edukacji i Marketingu. Członek Stowarzyszenia Muzealników Polskich i Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków działającej przy Lubuskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków. Nagrodzona Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (kolor brązowy) w

dziedzinie Ochrona dziedzictwa (2019), Złotą odznakę "Za opiekę nad zabytkami" przyznawaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2015).

Spis ilustracji:

1. Nieznany malarz działający w Wielkopolsce, Portret trumienny Joanny Jadwigi z Mielęckich herbu Aulok Dziembowskiej, około 1755 roku, olej na blasze miedzianej, pierwotnie kościół św. Jana w Lesznie, obecnie zbiory Muzeum Okręgowego w Lesznie, nr inw. MLS 1261.
2. Portret trumienny Joanny Jadwigi z Mielęckich herbu Aulok Dziembowskiej wraz z tablicą inskrypcyjną i blachami herbowymi, pierwotnie w kościele braci czeskich w Lesznie, obecnie zbiory Muzeum Okręgowego w Lesznie.
3. Wnętrze kościoła św. Jana w Lesznie, widok na emporę organową, stan sprzed 1945, zbiory Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lesznie.
4. Obelisk upamiętniający małżonków Dziembowskich, pierwotnie cmentarz braci zceskich w Lesznie, obecnie Lapidarium przy kościele św. Krzyża w Lesznie, fot. Paulina Pracz i Tomasz Sikorski.

5. Nieznany malarz działający w Wielkopolsce, Portret pastora Samuela Friedricha Lauterbacha, po 1728 roku, olej na blasze cynowej, pierwotnie w kościele Żłóbka Chrystusa we Wschowie, obecnie zbiory Muzeum Okręgowego w Lesznie, nr inw. ML81.

6. Fragment płyty nagrobnej pastora Lauterbacha, po 1728, Lapidarium Rzeźby Nagrobnej we Wschowie, fot. Dawid Gąsiorek.

7. Dawny kościół Żłóbka Chrystusa Żłóbka Chrystusa (niem. Kripplein Christi) we Wschowie, fot. Marta Małkus.

8. Malarz nieokreślony, Portret trumienny Krystyny z Gruszczyńskich Kośmidrów herbu Poraj Schlichtyngowej, około 1676, olej na blasze cynowej, pierwotnie w kościele w Szlichtyngowej, obecnie zbiory Muzeum Ziemi Wschowskiej, nr inw. MZW/S/21.

9. Widok na grupę portretów trumiennych z inskrypcjami, blachami herbowymi z dawnego kościoła w Szlichtyngowej. Wystawa czasowa „Verbum Domini manet in aeternum. Wschowski Syjon- centrum wielkopolskiego protestantyzmu”, 18.05.-31.12.2017, Muzeum Ziemi Wschowskiej, fot. Dorota Tomczak.

10. Plakat promujący wystawę „Soli Deo Gloria – protestanckie dziedzictwo kulturowe na ziemi wschowskiej od XVI do XVIII wieku”.

11. Kościół w Szlichtyngowej, widok od zachodu, fotografia z początku XX wieku, zbiory Jerzego Głęba.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
